Nr. 1. W Białaj, 23. stycznia 1919. Rok I.

GŁOS BIALSKI

Pismo peryodyczne poświęcone sprawom kresowym.

Wydawca: Powiatowa Organizacya Narodowa w Białej. Numer pojedynczy **30** h.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Biała, ul. Rudolfa 3. I. p.**

Czego chcemy.

Wojna światowa zakończyła się bezprzykładnym pogromem tych państw, które gwałtem, rabunkiem i uciskiem stworzyły swoją potęgę. Wspaniałe zwycięstwo sprzymierzonych państw Zachodu to istny sąd boży nad tymi, którzy przed półtora wiekiem rozdrapali Polskę Z krwawych pobojowisk Europy wstała do nowego życia niepodległa, zjednoczona Polska. Skończyła się nasza poniewierka w służbie obcych, skończył się ucisk polityczny i wyzysk ekonomiczny, teraz otwiera się dla nas wolnych obywateli wolnej Polski piękna i wielka przyszłość. Teraz już tylko od nas samych zależy, jak ułoży się nasze życie w naszym własnym domu. Dziś stoimy dopiero u progu tego nowego życia. Przystępując do budowy swego własnego państwa musimy sobie z góry uświadomić, jak ta budowa ma wyglądać, musimy stworzyć plan, oparty na potrzebach i życzeniach całego narodu. W tym celu stanąć muszą do pracy w jednym szeregu ci wszyscy, którym leży na sercu przedewszystkiem dobro całego narodu polskiego. Praca nad zespoleniem wszystkich żywiołów, pragnących zdobyć dla Polski szczęśliwą przyszłość, już się rozpoczęła i zaczyna wydawać coraz piękniejsze wyniki. Wyrazem tej pracy w naszym powiecie jest stworzenie Powiatowej Organizacyi Narodowej, w której złączyli się do wspólnego działania przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i wszystkich grup politycznych, myślących i czujących po polsku. Tym ludziom dobrej woli, którzy dążeń i celów tej Organizacyi nie znają, lub też znają je tylko w świetle kłamstw i oszczerstw, powiedzieć chcemy, jakie są nasze cele i jaki nasz plan budowania Polski.

Przedewszystkiem pragniemy ścisłego sojuszu z demokratycznemi państwami koalicyi, które rozgromiły nawałę germańską, tuczącą się krwią i potem polskiego ludu. Budując swe państwo musimy się oprzeć o naszych wybawców nie tylko pod wpływem uczucia wdzięczności, ale także w dobrze pojętym własnym interesie. Wygłodzonym masom ludności potrzeba środków żywności, zrujnowanemu przemysłowi polskiemu potrzeba surowców, bo inaczej wkrótce stanąćby musiały fabryki i robotnik polski znalazłby się na dnie nędzy. Tych środków dostarczyć nam mogą tylko sprzymierzone z nami narody koalicyi.

Dalej chcemy Polski wielkiej, obejmującej wszystkie nasze ziemie, bo tylko państwo potężne może zyskać taką siłę ekonomiczną, iżby wszyscy obywatele znaleźli w niem warstat do pracy i nie byli zmuszeni szukać zarobku w służbie obcych narodów.

Chcemy, by Ojczyzna nasza była państwem republikańskiem, szczerze demokratycznem, państwem równych dla wszystkich praw, w którem wpływ na rządy miałyby **wszystkie pracujące** i twórcze warstwy narodu.

Nie chcemy żadnych przywilejów ani dla poszczególnych jednostek ani klas społecznych, nie chcemy rządów jednej tylko warstwy, czy partyi, bo wtedy nastąpiłby ucisk warstw innych.

Domagamy się, by o losach państwa decydowali przedstawiciele całego narodu, a tego nigdy nie może reprezentować jedna partya, choćby nawet bardzo silna.

Pragnieniem naszem jest, by stworzyć państwo, oparte na takich reformach politycznych i społecznych, któreby mu zapewniły znaczenie w świecie i ekonomiczny rozkwit, a wszystkim warstwom na-

Gdy przeczytasz podaj dalej innemu do przeczytania.

rodu, czy one pracą fizyczną czy umysłową pomnażają narodowy dobytek i posuwają jego rozwój, dały możność kulturalnego życia.

Oto w najogólniejszym zarysie plan, na którym oprzeć się powinna, zdaniem naszem, budowa wolnej Polski. Żadna partya nie zdoła go zrealizować własnemi tylko siłami, obali go zaś, jeżeli swe partyjne interesy postawi na pierwszem miejscu. Nie występując jako partya polityczna, lecz jako zrzeszenie wszystkich czynników myślących narodowo, wzywamy każdego, komu leży na sercu dobro całej Polski, by stanął do współpracy z nami i wedle możności przyczynił się do urzeczywistnienia naszych haseł.

Przedewszystkiem znajdzie do tego sposobność przy wyborach do Sejmu konstytucyjnego, który ma położyć podwaliny pod budowę naszej przyszłości narodowej. Kto pragnie, aby ta przyszłość była pomyślną, ten opowie się przy wyborach za listą kandydatów narodowych, dla których dobro całego narodu będzie najwyższem przykazaniem.

Wybory do Sejmu polskiego.

Tydzień już tylko dzieli nas od wyborów do pierwszego, po półtorawiekowej niewoli, ustawodawczego Sejmu polskiego. Nareszcie! woła każdy Polak z pełnej piersi. Nareszcie — odbędą się wybory do tego Sejmu, który uchwali dla nas prawa, który urządzi nam przyszłe życie. Znikną słynne galicyjsko-austryackie starościńskie wybory z kiełbasą i wódką wyborczą, znikną przekupstwa i nacisk z góry, fałszerstwa i cygaństwa. Każdy Polak-obywatel będzie mógł śmiało i otwarcie przez oddanie swego głosu przewidzieć: Takich chcę ludzi widzieć w Sejmie! Im ufam, że uchwalą takie ustawy, które przyniosą nam spokój i zadowolenie w kraju i ułatwią nam odbudowę Ojczyzny, zniszczonej czteroletnią wojną i półtorawiekową niewolą.

Jeżeli jednak chcesz żyć w przyszłości w uregulowanych stosunkach, jeżeli chcesz, by przyszłe ustawy polskie zabezpieczały ci warunki uczciwej i wydatnej pracy, musisz przy wyborach tych oddać swój głos takim kandydatom na posłów, którzy idąc po czystej linii polityki narodowej, pracować będą nad wydaniem takich ustaw, które zabezpieczając osobistą wolność, prywatną własność i spokój w państwie — ułatwią budowę państwowości polskiej.

Pierwszym więc obowiązkiem każdego Polaka jest stanąć w niedzielę przy urnie wyborczej i oddać swój głos na kandydatów, którzy dają gwarancyę, że będą przy uchwalaniu ustaw mieć na oku dobro całej Ojczyzny, nie interesa prywatne czy partyjne!

Niech więc w niedzielę nie braknie przy urnie nikogo, uprawnionego do głosowania. **Mężczyzna czy kobieta, chłop, robotnik czy inteligent, winien stanąć karnie i głosować.**

Na wybory wyznaczono niedzielę, nie może więc nikt wymówić się brakiem czasu. Z dnia tego usunąć należy wszelki interes prywatny, dzień ten przeznaczyć winien każdy na spełnienie obowiązku publicznego!

Spełniając obowiązek narodowy, nie dajcie się jednak zbałamucić! Zwolennicy anarchii i bolszewizmu, czerwoni prowodyrzy i towarzysze, dla których nie ma Polski i Ojczyzny ale jest czerwona międzynarodówka, w którejby chcieli się rozpłynąć, ci którzyby chcieli, by w Polsce zapanowały te straszne stosunki, jakie panują w Rosyi i w Berlinie — ci kusić was będą, byście swe głosy oddali na listy socyalistyczno-żydowsko syonistyczne, i w ten sposób zyskali do Sejmu takich posłów, którzy nie nad budową, ale nad rozwaleniem państwa polskiego pracować będą.

Strzeżcie się tych wilków w baraniej skórze, którzy Wam obiecują socyalistyczny raj na ziemi, strzeżcie się tych pięknych i złudnych a fałszywych słówek — a okażcie, że jesteście dojrzałymi politycznie, że umiecie odróżnić ziarno narodowej prawdy od socyalistycznej lichej plewy!

Wzywamy Was raz jeszcze:

W d. 26. stycznia stańć jak jeden mąż do urny wyborczej i oddać głos na kandydatów narodowych, nie socyalistycznych.

* * *

W okręgu naszym (Biała-Oświęcim-Chrzanów — Nr. 37) stronnictwo narodowe tj. Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe (Stojałowczycy), Stronnictwo narodowo-demokratyczne. Stonnictwo chrześcijańsko społeczne i Polskie Stronnictwo Republikańskie postawiły wspólną listę kandydatów:

1. Franciszek Maślanka (ludowiec)
2. Tadeusz Tabaczyński (narod.-demokr.)
3. Ks. Józef Sosin (chrześć.-społ.)
4. Jakób Kotasek (ludowiec)
5. Jan Kuś (Stojałowczyk).

Lista ta otrzymała **numer 6.**

Członkowie **wszystkich** stronnictw narodowych w tym okręgu mają **obowiązek karnie głosować tylko na listę powyższą.** *(Iks)*

Każdy Polak winien być członkiem Powiatowej Organizacyi Narodowej.

Jan Ignacy Paderewski

Kto to taki?

Zabłysnął wśród nas jak gwiazda, wjeżdżał do Poznania. Warszawy jak król — czci i wielbi go cała Polska, imię jego na ustach świata cywilizowanego...

Wielki muzyk, najgorętszy z patryotów, który miłość Ojczyzny czynem stwierdził, wielki jałmużnik i ofiarnik dla narodu, człowiek głęboko religijny o czystym jak łza charakterze!

W czasach przed wojną rozsławiał imię Polski na całej kuli ziemskiej jako wielki muzyk. Grywał wszędzie — tylko nie na dworach naszych ciemiężców w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu. W czasie wojny razem z Wielkim pisarzem Henrykiem Sienkiewiczem i wielkim jałmużnikiem Antonim Osuchowskim zbierał po całym świecie ofiary pieniężne, by przyjść z pomocą ofiarom wojny w Polsce, by dostarczyć im pożywienia, odzieży i lekarstw. Z pieniędzy tych, składanych w Komitecie szwajcarskim w Vevey i z zakupionych za nie środków żywności korzystały jak najszersze warstwy ubogiej ludności w Polsce tak robotniczej jak inteligentnej, zniszczonej inwazyą wroga. Dziesiątkom tysięcy dzieci uratowały życie te grosze zebrane przez Paderewskiego i Komitet szwajcarski, dziesiątkom tysięcy przyszły z pomocą wtedy, kiedy jej najbardziej potrzebowały i kiedy nikt o nich nie pomyślał.

A jako człowiek był zawsze wyobrazicielem tej wielkiej wiary, że rozpaść się musi „Krzyżacka zawierucha“ i że Polska wskrześnie w całym swym majestacie.

I wtedy, gdy narodowi ofiarował przepiękny pomnik grunwaldzki w Krakowie, i wtedy gdy za granicą wśród naczelników państw zwycięskiej koalicyi przemawiał za Polską i powołaniem jej do życia jako wielkiego potężnego państwa!

Dziś jest na ustach wszystkich Polaków, którzy mu w hołdzie niosą swe wdzięczne serce, dziś po całym obszarze Polski rozlega się okrzyk: **Rządź nami!**

Tylko u jednej grupki ludzi w Polsce, nielicznej, ale zato bardzo krzykliwej, nie znalazł łaski ten pierwszy i największy obywatel Polski. U panów socyalistów...

Tak! smutne ale prawdziwe! Ci, którzy przez cztery lata wojny zapomnieli o Polsce i jej ludzie, ci którzy przez cztery lata uchwalali rządowi austryackiemu (i innym) kredyty na wojnę i rzeź ludu robotniczego i rolnego, ci którzy trzymali się wtedy żłobu berlińskiego i wiedeńskiego, podczas gdy Paderewski gromadził i wysyłał dla Polski żywność, ci którzy gotowi byli i są oddać i Poznańskie i wschodnią Galicyę, gdy Paderewski pracował za granicą nad przekonaniem naczelników państw, że Polska wielka i potężna musi być wskrzeszona — ci teraz widząc, że są skompromitowani, krzyczą coraz głośniej, że nie potrzeba Polsce takiego „wybawiciela“ jakim jest Paderewski..

I tacy ludzie mają czoło nazywać się Polakami! Wstyd! hańba! Komu drogie imię Polska, ten nie łączy się z tymi Judaszami Ojczyzny, ten nie łączy się z tymi, którzy starają się imię największego obywatela-Polski zohydzić i zasługi jego zmniejszyć.

Tylko zaprzaniec tak czyni!

Ale szeregi ich topnieją.

„Śmiecie międzynarodowe“ czy prędzej czy później Polacy z domu swego wymiotą! *(Iks)*

Powiatowe Tow. Zaliczkowe w Białej.

Przed kilku dniami ustąpili z Rady Nadzorczej Powiat. Tow. Zal. w Białej pp. prezes Dyr. I. Stein, sekretarz prof. St. Merta oraz członkowie M. Ganszer i H. Domanus. — W sprawie tej otrzymujemy odpis następującego pisma:

Do
Szanownej Rady Nadzorczej
Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego
w Białej.

My niżej podpisani składamy następujące oświadczenie i prosimy o wpisanie go do protokołu dzisiejszego posiedzenia Rady Nadzorczej Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Białej.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej 19. kwietnia 1918 „postanowiono dla właściwego użycia leżących kapitałów zorganizować akcyę, której celem byłoby zakupywanie środków żywności dla najuboższej ludności gmin okolicznych, aby żywność tę odsprzedawać po połowie ceny pod warunkiem, że drugą połowę pokryje Starostwo z funduszu zapomogowego. Zainicyowanie tej sprawy poruczono prezydyum“.

Akcyę tą zorganizował Wiceprezes Rady Nadzorczej Dr. Gross w odmienny sposób, bo stworzył zarejestrowany Powiatowy Związek gospodarczy, oparty na udziałach członków, a nie na funduszu zapomogowym Starostwa. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej 2. lipca 1918 stwierdzono ponownie, że „głównym celem jest akcya rozdziału ziemniaków i zboża, w dalszym ciągu także innych towarów racyonowanych. Na temże posiedzeniu, na wniosek Dra. Seidla uchwalono powierzyć stale referat tych spraw Drowi Grossowi, a nadto upoważniono Dyrekcyę do udzielania tym stowarzyszeniom kredytu do dwukrotnej wysokości złożonych udziałów.

Z przytoczonych uchwał widać, że Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Białej postanowiło finansowo pomagać owym Stowarzyszeniom jedynie w ich gospodarczych celach; o politycznych celach i szerzeniu politycznych czy partyjnych poglądów wśród członków tych Stowarzyszeń złączonych w Powiatowy Związek gospodarczy nie było mowy.

Popierajmy czynem hasło: Swój do swego!

Tymczasem w dniu 22. grudnia 1918 ukazał się w Białej pierwszy numer gazetki pt. „Tygodnik bialski, pismo zorganizowanych robotników i małorolników, wydawane przez Powiatowy Związek gospodarczy w Białej“. Jako adres redakcyi i administracyi pisma podano: Biała, Związek gospodarczy, Nowy Rynek, tj. lokal Pow. Tow. Zaliczkowego. Jakkolwiek konsumenci, zorganizowani w Pow. Związku gospodarczym, nie oświadczyli przy przystępowaniu do Związku, że należą do partyi socyalistycznej, gdyż cała ich masa do tego kierunku się nie przyznaje, i przy organizowaniu tego od nich nie żądano ani o tem nie mówiono, to jednak redakcya we wstępnym artykule 1. numeru pomieściła następujące oświadczenie, nadające tak Związkowi jak gazetce wyraźnie socyalistyczny charakter: „Ponieważ socyalizm jest jedynym środkiem przeciw wszelkiemu wyzyskowi, dlatego związek pracuje a gazetka niniejsza jako tegoż organ będzie pisała w duchu socyalistycznym“. Odpierając z oburzeniem nieuczciwe twierdzenie, pomieszczone w tym samym artykule, że wrogowie socyalizmu są tem samem przyjaciółmi wyzysku, stwierdzamy przedewszystkiem, że co innego jest stać po stronie słusznych praw ludu i żądać koniecznych reform, a co innego - yznawać cały program i hasła socyalistyczne, a następnie oświadczamy, że narzucanie wszystkim konsumentom, zorganizowanym w Powiatowym Związku gospodarczym, gazetki o kierunku wyłącznie socyalistycznym, głoszącej walkę i nienawiść klasową i obrażającej uczucia katolickie uważamy za gwałt, zadany uczuciom znacznej większości członków Powiatowego Związku gospodarczego, a nadto za przekroczenie zakresu działania, oznaczonego przytoczonemi wyżej uchwałami.

Skoro bowiem Rada Nadzorcza powierzyła referat spraw Powiatowego Związku gospodarczego P. Drowi Grossowi, a Dr. Gross ten referat przyjął bez żadnych zastrzeżeń, to powinien był sprawę wydawania gazetki przedstawić na posiedzeniu Rady Nadzorczej. Tymczasem Powiatowy Związek gospodarczy rozpoczął wydawanie gazetki na własną rękę, a Dr. Gross nie zasięgnął w tej sprawie opinii Rady Nadzorczej, jakkolwiek całe biuro Powiatowego Związku gospodarczego i redakcyi gazetki wraz z administracyą pomieścił w lokalu Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego. Pod tym względem zarzucamy Drowi Grossowi także przekroczenie zakresu działania, bo dysponowanie lokalem Towarzystwa i zatwierdzanie sił pracujących w tym lokalu należy do Rady Nadzorczej. Dziś, jak to najwyraźniej stwierdzamy, lokal naszego Towarzystwa stał się centralą rozsyłki Tygodnika bialskiego, na którego kierunek nie godzimy się nie tylko my, ale bardzo wielka ilość członków Towarzystwa. Zdaniem naszem Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe, jako instytucya finansowa, powinno być bezpartyjne, gdyż założone zostało dla całego powiatu i opiera się na udziałach ludzi różnych przekonań a nie przekonań jednej partyi.

Uważamy sobie za obowiązek bronić tego charakteru, ale zdajemy sobie sprawę, że z przekonaniami naszemi jesteśmy w mniejszości w Radzie Nadzorczej. Dlatego widząc, w co akcya, prowadzona przez Dra Grossa, przemienia Towarzystwo Zaliczkowe, widząc jak Tygodnik bialski, rozsyłany z lokalu naszego Towarzystwa w artykułach swoich wznieca nienawiść do wszelkich warstw niesocyalistycznych, starając się je przedstawić jako wrogów ludu, nie możemy brać dalej odpowiedzialności zą wiązanie Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego z działalnością, opartą na tak partyjnem podłożu, i zrzekamy się dziś stanowczo godności członków Rady Nadzorczej tego Towarzystwa i przestajemy pełnić nasze obowiązki z tem stanowiskiem związane.

W Białej, dnia 4. stycznia 1919.

Stanisław Merta
sekretarz R. n.
prof. Gim. real. w Białej.

Ignacy Stein
prezes R. n.
dyrektor Gim. real. w Białej.

Mieczysław Ganszer
członek R. n.
aptekarz w Białej.

— —

Komentarz do powyższego pisma zamieścimy w następnym numerze „Głosu“.

Raj socyalistyczny.

Na zgromadzeniach socyalistycznych urządzanych w Białej i po wsiach w powiecie, referuje Dr. Baruch Daniel Gross „O aprowizacyi na szerokich podstawach demokratycznych“. Szumny tytuł referatu kazałby się spodziewać jakichś nadzwyczajnych nowych zasad aprowizacyi, które uszczęśliwią i nasycą głodnych i sprowadzą nowy, lepszy niż przedwojenny, raj na ziemi. Opowiada referent, że szczęściem będzie, gdy powstanie według jego teoryi wykalkulowana centrala, która równo rozdzielać będzie pomiędzy wszystkich środki żywności, odzież i t. d.

W teoryi bardzo ładnie ten projekt wygląda. Tylko Dr. Baruch Gross zapomniał, że mieliśmy przez cztery lata a i piąty rok mamy takiesame centrale, które były i są istnem utrapieniem robotnika, chłopa, inteligenta — słowem każdego.

Dzięki tym centralom brak nam zawsze wszystkiego, czego centrale dostarczają — natomiast nie brak nigdy towarów u żydów — paskarzy, wskutek czego ceny towarów, gromadzonych przez Centrale szalenie poszły w górę i stały się przyczyną nędzy szerokich warstw ludności. Dzięki Centralom, obsadzonym przez samych prawie żydów, którzy pobierają wspaniałe pensye i robią dobre uboczne interesa, zorganizowano pokątnie wywóz do Prus i kra-

---

Głosujcie tylko na listę stronnictw narodowych.

jów austryackich, wskutek czego towarów nigdy u nas nie było — a mieli go poddostatkiem nasi wrogowie. — I tak dalej i tak dalej...

Możnaby szereg przykładów przytoczyć na dowód, że tylko Centrale są powodem tej nędzy żywnościowej, jaka w naszym kraju, przeważnie rolniczym, panuje.

I dziś jak kraj długi i szeroki odzywa się jeden okrzyk: Precz z Centralami!

A tu Dr. Gross obiecuje nam po wojnie nową Centralę, tym razem nie rządowo-żydowską, lecz socyalistyczno-żydowską i zapewnia, że będzie ona inną i lepszą. O! zapewne! Będzie ona inną, bo zamiast Icków Szmajgełesów będą w nich zasiadać **towarzysze Icki Szmajgełesy.** Będzie lepszą, bo skoro teraz są jeszcze pewne towary, które nabyć można bez Central, to potem **wszystko będzie** w rękach Central socyalistyczno-żydowskich.

Ciesz się narodzie a daj się dalej bałamucić! A tymczasem przypomnij sobie jak to było przed wojną, gdy nie było Central. Miałeś wszystkiego podostatkiem za tanie pieniądze — tylko pieniędzy było mało. Ale wtedy twoi opiekunowie nie myśleli, by Ci założyć Centralę pieniędzy! (*Iks*)

Polacy a Bialska Rada miejska.

Jak powszechnie wiadomo, Polacy w Białej nie mają żadnego przedstawicielstwa w Radzie miejskiej. Jedyny z dawnych czterech radnych Polaków (na ogólną liczbę 36!) radny Polak nie wykonuje swego mandatu.

W listopadzie z. r. zażądała Organizacya nasza wprowadzenia do Rady miejskiej połowy radnych Polaków tj. 18. Prawie równocześnie zażądali socyaliści osobnego przedstawicielstwa przez przyznanie im również 18 mandatów. — Na wspólnej konferencyi w tej sprawie zgodzono się, że do Rady miejskiej wejdzie 18 Polaków i 12 socyalistów a zostanie w niej z obecnych 30 radnych tylko 18 Niemców. Na konferencyi tej zgodził się imieniem socyalistów na taki rozdział mandatów Dr. Seidl. Jakież jednak było zdziwienie przedstawicieli naszej Organizacyi, gdy na następnej konferencyi Dr. Gross nie uznał układu zawartego przez Dra Seidla i zażądał, by każda ze stron tj. Niemcy i Polacy ustąpili po 2 mandaty robotnikom socyalno-demokratycznym tak, by Polacy, Niemcy i socyaliści mieli po 16 mandatów i po dwóch przedstawicieli w Magistracie (burmistrz, dwóch wiceburmistrzów, trzech assesorów). Chcąc okazać dobrą wolę wobec robotników i na to Organizacya nasza się zgodziła i desygnowała 16 radnych i 6 zastępców.

Układ ten jednak zastraszył Niemców, dzierżących władzę na ratuszu bialskim, Nie mogli przeboleć, że część tej władzy trzeba będzie odstąpić robotnikom i Polakom. I o to, gdy wyszedł reskrypt Pols. Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie o wprowadzeniu do Rad gminnych tzw. czwartego Koła wyborczego, chwycili się tego reskryptu, jakkolwiek poprzednio zawarty układ wprowadzał właśnie silne przedstawicielstwo sfer dotąd w Radzie nie reprezentowanych — i poprzedni układ uznali za niebyły.

Organizacya nasza, nie przesądzając wprowadzenie tz. IV. Koła wyborców zażądała ponownie dla Polaków połowy mandatów — **żądanie to jednak spotkało się z odmową.**

Panowie Niemcy z ratusza bialskiego zapomnieli, że już czwarty miesiąc żyjemy w wolnej, niepodległej Polsce i że minęły czasy majoryzacyi i germanizacyi a nastały czasy sprawiedliwości i pełnego używania należnych praw przez każdego. Zapomnieli także, że Polacy bialscy jako naród wysoce kulturalny po manifeście o wolnej Polsce przystąpili do nich w rękawiczkach i potraktowali ich z pełną godnością a nawet galanteryą. Zapomnieli także, że właściwie dzisiejsza Rada miejska **urzęduje nieprawnie,** gdyż w jesieni r. 1914 miały się odbyć wybory, że mimo wciągnięcia wszystkich zastępców w Radzie miejskiej nie ma w niej kompletu. Zapomnieli i o innych jeszcze nieformalnych drobiazgach, które razem z wyżej przytoczonymi motywami czynią Radę miejską dojrzała już do ustąpienia w komplecie względnie do rozwiązania.

Otóż to wszystko przypominamy Panom z ratusza bialskiego, czyniąc ich uważnymi, że jeżeli koniecznie chcą walki narodowościowej, to ją będą mieli. Stwierdzamy także, że Polacy bialscy, jakkolwiek są u siebie panami na własnych śmieciach, walki tej nie zaczynają. Stanowisko jednak Rady miejskiej wobec słusznych żądań Polaków walkę taką wywołać musi. Kto weźmie odpowiedzialność za nią? (*Iks*)

Robota socyalistyczna.

Umierająca z braku sił Austrya pozostawiła socyalistom, swym szczerym przyjaciołom i oddanym zausznikom to, co miała najlepszego, a mianowicie swój wypróbowany sposób rządzenia ludem. Łacińska zasada *„divide et impera“* to znaczy „jątrz a rządź“ znalazła u szczęśliwych spadkobierców jak najlepsze przyjęcie. Dorwawszy się chwilowo władzy w Polsce, zaczęli stosować do udręczonego nieszczęsną wojną ludu austryackie metody. Na wiecach i w gazetach mali i wielcy towarzysze rozpoczęli siać niezgodę. Nigdy jeszcze w Polsce nie wylano tyle pomyj na głowy członków swego narodu. Przed

Precz z czerwoną międzynarodówką!

robotnikami oczerniano chłopów, przed chłopami wymyślano na większych właścicieli i księży — nie dano nawet spokoju biednym inteligentom, słowem w ciągu dwóch miesięcy dobrze zamącono kadź narodową. To co rząd austryacki robił, to co robili Moskale, biorąc po swojemu chłopa w opiekę to samo robią dziś socyaliści. Nie tylko środki a nawet cel mają ten sam — ogłupiać ludzi i utrzymywać się przy rządach.

C. k. (całkiem kiepska) Austrya zostawiła drugi jeszcze sposób obałamucania swych poddanych. Rozrzucała hojnie obiecankami. Jednym przyrzekano szkoły, drugim kanały, trzecim subwencye i t. d. a nigdy obiecanek nie wypełniano. To samo dzisiaj czynią socyaliści. Na każdem robotniczem zgromadzeniu słyszymy jak to socyaliści starają się o żywność, jak tej żywności zaraz dla swych zwolenników przyślą całe fury. Przyrzekają swym konsumentom ubranie, obuwie, skórę, mydło, cukier itd. a przyrzeczeń dotąd nie dotrzymali i nie dotrzymają.

Chcąc mieć żywność i towary, trzeba rządzić całkiem inaczej jak dotąd rządzili. Trzeba fabrykantom i właścicielom kopalń umożliwić wytwarzanie towarów i węgla a nie zmuszać ich groźbami do zamykania przedsiębiorstw — trzeba rolnikom ułatwić uprawę roli — trzeba dalej utorować sobie drogę do Gdańska a przedewszystkiem trzeba koniecznie przez odpowiednie zarządzenia, uspokajać ludność i zaprowadzać porządek i spokój, Zboże i towary musi się przewozić koleją. Kolej musi być tania i musi dać zabezpieczenie przed kradzieżą. Czy o tem wszystkiem pomyśleli socyaliści? Nie.

Chłopom na wsi socyalista obiecuje ziemię oczywiście nie w Brazylii położoną ale w Polsce. Tutaj znowu wyłazi stara Austrya. Jeżeli się obiecuje szczerze, to szczerze trzeba się o to starać. W środku Polski jest na potrzeby biednego ludu ziemi za mało. Gdyby tak tu przyszło do podziału, to ten, co ma trzy morgi, musiałby morgę drugiemu odstąpić. Mieliby wszyscy po dwa morgi. Czy wtedy znikłaby bieda? Ziemia jest w Polsce na kresach, ale te kresy są zagrożone. Lwów stoi ciągle pod grozą napadu ze strony ruskich hajdamaków. Do Wilna na Litwę wkroczyli bolszewicy rosyjscy — Górny Śląsk i Poznańskie jeszcze nie całkiem nasze. Czy nie należało już przed dwoma miesiącami zaraz po rozbiciu się Austryi i Niemiec przystąpić do sojuszu z Francyą i Ameryką i zacząć tworzyć armię polską do obrony granic. Czy to zrobiono? Nie.

W Austryi każdy rząd rozmaitymi sztuczkami usiłował jak najdłużej utrzymać się przy władzy. Jednym z najlepszych sposobów było odwlekanie wszelkich nie wygodnych wniosków i życzeń ludności. Nigdzie chyba nie są socyaliści nasi tak podobni do Austryi jak tutaj. Cały naród domaga się do nich jednym potężnym głosem „ustąpcie bo źle rządzicie“.

Wszystkie stronnictwa polskie — które bardzo często między sobą się kłóciły — tutaj połączyły się w jedno i na wszystkich wiecach i gazetach wołają: „Całą Polską tylko cały Naród rządzić może“. Socyaliści odpowiadają na to: „Czekajcie cierpliwie. Przyjdą wybory to o tem pogadamy“. W Austryi i Niemczech zdarzało się, że Sejm wybrany nie po myśli rządu bywał czasem rozpędzany z powrotem do domu. Czy u nas nie może być to samo?

Austrya potężnie wstrząśnięta, rozsypała się jak sucha wierzba. W Polsce chłop i robotnik do tego nie dopuści — rozleci się w gruzy socyalizm.

Różne wiadomości.

Poseł Jan Zamorski po długim pobycie w niewoli włoskiej, dokąd go wzięto z frontu austryackiego, przybył 13. bm. z sanitarną misyą włoską do Krakowa.

Do Białej przybywa poseł Zamorski w piątek 24. bm. i będzie przemawiał na wiecu przedwyborczym. Bliższe szczegóły w afiszach.

Rusin w polskim urzędzie aprowizacyjnym. Pod adresem P. Komisarza P. K. L. stosujemy bardzo uprzejmą prośbę, by raz zerwał już ze systemem popieranie wrogich Polakom Rusinów na stanowiskach urzędowych. W czasie, kiedy Lwów ocieka krwią polską, wytoczoną przez ruskich hajdamaków, gdy setki ludzi bez zajęcia, w fotelu urzędu aprowizacyjnego w Białej rozpiera się Rusin, człowiek zamożny i emerytowany urzędnik a więc nie potrzebujący zarobku, który odbiera innym potrzebującym. Pan ten jest nadto wrogo usposobiony dla wszystkiego co polskie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy w r. 1914 kierownik szkoły polskiej T. S. L. pomieszczonej w lokalu prywatnym przy ul. Hałcnowskiej prosił tego pana o pozwolenie używania na przerwach szkolnych gruntu obok szpitala, będącego jego własnością, jako miejsce zabaw dla dzieci szkolnych, i za najem ten chciał dobrze zapłacić, pan ten odmówił wyraźnie dlatego, że żądano tego pozwolenia dla szkoły polskiej — I takich panów mamy tuczyć naszym groszem i chlebem? Czy długo to jeszcze potrwa?!

Dr. Gross wyrzuca Towarzystwo polskie z domu Twa Zaliczkowego. Dowiadujemy się, że katolickie stowarzyszenie rękodzielników w Białej, mieszczące się w domu Powiat. Towarzystwa Zaliczkowego dostało sądowne wypowiedzenie lokalu od 1. kwietnia br. Wiceprezesem Rady Nadzorczej Tow. Zaliczkowego, w której zasiadają sami żydzi i socyaliści, jest Dr. Baruch Gross. Zestawienie tych faktów mó-

Popierajmy T. S. L. i Kółka rolnicze!

wi samo za siebie! A więcej jeszcze mówi pogłoska, że lokal po katol. stowarzyszeniu rękodzielników ma zająć socyalistyczne stowarzyszenie metalowców.

Zapewne wnet dostaną takie wypowiedzenie mieszczące się w domu Tow. Zaliczkowego — Tow. gimn. „Sokół“ i Czytelnia Polska.

Co na to mówią Polacy robotnicy? Czy długo jeszcze będziemy cierpieć terror żydowsko-socyalistyczny?!

Nowa narodowość. Myślisz, szanowny czytelniku, że przytoczymy ci nazwę nowej narodowości odkrytej w Europie lub za oceanem. Nie! Nowa narodowość to socyaliści!

Odkrył ich Dr. Baruch Gross!

A było to tak. Na jednem z posiedzeń, mających zadecydować o przyszłym składzie Rady miejskiej w Białej zgodzono się, by na 48 radnych 16 mandatów dostali Polacy, 16 mandatów Niemcy a 16 przedstawiciele robotników. Kiedy ze strony Organizacyi narodowej zażądano, by z 16 mandatów robotniczych połowę przypadło Polakom a połowa Niemcom, sprzeciwił się takiemu podziałowi Dr. Gross, twierdząc, że socyalistyczni robotnicy nie uznają ani polskiej ani niemieckiej narodowości, że oni są tylko socyalistami — co obecni towarzysze zgodnie potwierdzili. A więc mamy nową narodowość w Białej, tj. narodowość socyalistyczną — która jest zwykłą międzynarodówką.

Powinniśmy sobie to zapamiętać. gdyż towarzysze i ich prowodyr, lubią sobie przylepiać szyldzik polski, gdy im tego potrzeba.

Pośrednicy żydowscy. Z wielu stron zapytują nas, czy aparat aprowizacyjny starostwa w Białej nie może obejść się bez pośrednika żydowskiego w osobie p. Karfiola, który niewiadomo jakie funkcye spełnia i nie wiedzieć za co bierze prowizye suto obliczone. Bo potwierdzanie kartek na mąkę wystawionych przez starostwo i wysyłanie z niemi konsumentów do Borgera nie jest potrzebne, konsument trafi sam do Borgera i nic za to nie zapłaci.

Bez pośredników żydowskich, żyjących z dobrych prowizyi obejdziemy się i żądamy, by P. Komisarz P. K. L. anomalię tę usunął.

Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim“: **Nowe pismo żydowskie** p. t. „Tygodnik bialski“ powstało na czas wyborów w Białej; chowając się z makabeuszowską walecznością za parawan „zorganizowanych robotników i małorolników“ złorzeczy jakoby w ich imieniu polskiej inteligencyi i chrześcijańskiemu handlowi. Zdaniem gazetki polski robotnik nie może przeboleć, że w niemiecko-żydowskiem miasteczku śmiało aż trzech chrześcijan-Polaków dorobić się długoletnią uczciwą pracą własnych realności! Ten sam robotnik grozi (w gazetce!) swej rodzimej inteligencyi za wydarcie go z paszczy Niemca, bo... inteligencya śmiała naradzić się żydowskim wydawcom hasłem „Swój do swego“ — hasłem uznanem dziś przez świat cały, tylko w Białej podlegającem długiej dyskusyi w numerach „Tygodnika“ z nieomylnym wnioskiem: „a bez żyda będzie bieda“.

O ściągnięcie budzącego się polskiego handlu do poziomu żydowskiego paskarstwa i o zohydzenie polskiej inteligencyi chodzi piśmidłu, chodzi mu o to, aby sielanka żydowsko-niemiecka kwiliła sobie dalej.

Polski robotnik i małorolnik doświadczył na własnej skórze w ciągu wojny co znaczy handel w obcych rękach i żadne zapłacone adwokackie argumenta nie zatrą w nim zdrowego instynktu i smutnych doświadczeń na życie całych pokoleń wystarczających.

Kary na lichwiarzy w Kętach. Wyrokiem Sądu powiat. w Kętach z 10. stycznia 1919 U 401/18 skazano Franciszkę Oczkową z Nowej wsi za sprzedawanie jaj po cenach lichwiarskich na 10 dni aresztu i 100 K grzywny, zaś wyrokiem z 11. stycznia 1919 U 569/18 skazano Helenę Delkiewiczowę i Annę Delkiewiczównę za paskarskie skupywanie jaj i masła na grzywny po 400 K.

Po zamknięciu numeru.

Ma się w Polsce ku lepszemu.

Gazety przyniosły w ostatnich dniach niezmiernie radosną nowinę: **rząd partyjny w Warszawie ustąpił.** Piersi wszystkich Polaków odetchnęły. Zmora dusząca ja od dwóch miesięcy zniknęła. Nastąpiło to w ostatniej godzinie. Polska wisiała już nad brzegiem przepaści. Nie wiele już brakowało u zostałyby z Niej strzępy.

W piśmie wystosowanem do Naczelnika Państwa J. Piłsudzkiego czytamy między innemi:

W Polsce brak chleba, odzieży, maszyn. broni pieniędzy. Środki te musi rząd uzyskać zaraz, jeszcze przed zwołaniem sejmu, aby odjąć mu na czas pierwszych jego obrad troskę o zaspokajanie koniecznych potrzeb dnia i przez to umożliwić pracę do konstytuanty. Nie posiadając tych środków u siebie wewnątrz kraju albo mając ich za mało, albo też nie mogąc ich otrzymać, wskutek złej woli posiadających, albo rozporządzających niemi, musi Polska szukać ich za granicą. Rząd obecny napotkał na poważne trudności dla ich uzyskania. Takie trudności dałyby się usunąć; na to potrzeba dłuższego czasu, a sprawa nie cierpi zwłoki.

Tak się żegna z władzą rząd, który chciał budować Polskę, zapominając równocześnie, że do tego trzeba mieć otwartą głowę z widnokręgiem wychodzącym poza ciasny zaułek partyjny.

Władzę objął Paderewski. Do pomocy przybrał sobie ludzi fachowych i znających się na sprawach

Podpisujmy Polską pożyczkę narodową!

narodowych a nie hołdujących skrajnym partyjnym hasłom.

W odezwie do społeczeństwa zwraca się nowy prezydent ministrów z następującymi oświadczeniami programowemi:

...Pierwszem zadaniem nowego rządu będzie

przeprowadzenie wyborów i zwołanie Sejmu,

na którym niewątpliwie wypowie się zbiorowa wola naszego narodu. Data zwołania Sejmu będzie przyspieszona. Rozpocznie się on w niedzielę dnia 9. lutego br...

Musi on mieć na celu:

Obronę zagrożonych granic Ojczyzny

i troskliwą nad żołnierzem polskim opiekę. Niesienie natychmiastowej pomocy cierpiącym masom ludu naszzgo, a zwłaszcza tak okrutnie przez wojnę skrzywdzonej rzeszy robotników polskich. Sprowadzenie jak najrychlej zapasów żywności.

Uruchomienie jaknajszybciej warsztatów pracy przez ułatwienie sprowadzenia surowców oraz niezbędnych maszyn fabrycznych. Zaprowadzenie zdrowej gospodarki finansowej za pomocą wewnętrznej i zewnętrznej pożyczki oraz wybudowanie sprawiedliwego systemu podatkowego.

Utrzymanie ładu i porządku w kraju.

Objęcie opieki nad oświatowem i kulturalnem życiem narodu, albowiem ten nie chlebem tylko żyje...

Na hasła te odpowiemy wszyscy: Tak, z całem sercem pójdziemy razem i nie poskąpimy na rzecz Polski niczego, czego rząd obecny od nas zażąda.

Polska pożyczka państwowa.

Polska potrzebuje pieniędzy. Potrzebuje ich na obronę granic, na urządzenie się wewnętrzne, na podniesienie przemysłu i rolnictwa. Wszyscy, których stać na to, musimy jej pożyczyć. Odda nam napewne, bo będzie państwem potężnem o wielkiej przyszłości. W ciągu wojny dawaliśmy, gdyśmy musieli Austryi albo pieniądze chowaliśmy do skrzyni. Dziś musimy je zanieść do Banku krajowego w Białej ul. Główna 14, na polską pożyczkę. Wszyscy, którzy pieniądze mają, niech je tam zaniosą, a biedni niech agitują za tem, by bogaci dawali. Pożyczka za rok będzie zwrócona, a przyniesie procentu 5 od sta, które zaraz Bank zapłaci.

Kącik humorystyczny.

Z cyklu: Icek i Jojne.

Pytał Icek Jojnego:
„Taty! co to takego
Te szabesgoje?“
— „Icusz — kochanie moje —
Jojne mu odpowie:
To są takie panowie
I takie panie i te głupie chamy,
Co za kieliszek wódki
Albo za pensye nie z naszej kieszenie
Sprzedały swoje sumienie,
I tak tańcują, jak mi zagramy,
Czy już rozumiesz Icusz — serce moja?“
— Taty! ja musze miecz dużo takie szabesgoje!“

(*Faun*)

Nowy program roboczy.

Skrajne stronnictwa lewicowe uchwaliły projekt nowej reformy dnia roboczego. A więc na dobę ma być poświęcone:

8 godzin na wiecowanie
8 godzin na spoczynek
8 godzin na spanie — to jest razem 24 godzin.

Resztę godzin można obrócić na pracę. Projekt ten ma wszelkie dane do urzeczywistnienia.

Tank (z „Satyra“ Nr. 1).

„Wysprzedaż okazów z muzeum der Stadt Biala“

drogą licytacyi dnia 26. I. i następnych.

1. Miejscowe błoto, zdrapane uroczyście z automobilu Wilh. Hohenz.
2. Próżna flaszka z pol. „jarzębinki“ — wypadła z kieszeni Karola Habsb.
3. Prześcieradło, którem obcierała Rada miasta łzy wzruszenia przy powitaniu Wilhelma Hohenzollerna na rynku w Bielsku.
4. Zamrożony głos dzwonów z czasów ostatnich pruskich zwycięstw.
5. 3 kilom. sznuru konopnego, którego nie zdołał zużyć na egzekucye w Galicyi cieszyński Fryderyk Wieszatiel.
6. Jarmułka honorowa Habsburgów.
7. 13 biustów (herm) marmurowych ostatnich „honorowych obywateli“ der Stadt Biala.
8. Nóż ostrzony na Słowian; niestety! brakuje ostrza, a trzonek zaginął — dlatego taniej się sprzeda.
9. Rozpruty worek, w którym Czernin przyniósł Niemcom pszenicę.
10. Dziurki z sera szwajcarskiego, otrzymane handlem wymiennym za 50 wagonów austr. medali waleczności.
11. Portret insp. policyi zaprzyjaźnionego woln. miasta Bielska (w mundurze i z orderem). Drogo, bo unikat. itd. itd.

Wpisujmy się tłumnie do Powiat. Organizacyi Narodowej!

Drukarnia Polska Karola Studenckiego w Białej